

Ryszard Bender

Popowstaniowe losy rodziny Jana Jeziorańskiego

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Humanistyczne 29, 201-207

1974

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I Katedra Historii Nowożytnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

R y s z a r d B E N D E R

Popowstaniowe losy rodziny Jana Jeziorańskiego

Судьба семьи Яна Езеранского после подавления восстания 1863 г.

Sort de la famille de Jean Jeziorański après l'insurrection de 1863

Genezę powstania 1863 r. i jego przebieg omówiono w wielu książkach, rozprawach, przyczynkach. Analizowano w nich bitwy i potyczki, zastanawiano się nad tragicznym końcem. Ukazywano również przywódców. Zapominano jednak z reguły o późniejszych losach osób najbliższych tym, którzy życiem swoim przypłacili udział w powstaniu.

Posiadamy dzisiaj nieco więcej wiadomości o popowstaniowych dziejach rodziny Romualda Traugutta. Zawdzięczamy to przede wszystkim życiorysom ojca i innych członków rodziny, nakreślonym w 1933 r. przez córkę Traugutta Annę Korwin-Juszkiewiczową¹, a także innym materiałem gromadzonym i publikowanym głównie przez marianina o. Józefa Jarzębowskiego.² Nadal jednak nie są dostatecznie znane, dla przykładu, losy rodzin osób straconych wraz z Trauguttem w dniu 5 sierpnia 1864 r., uznanych przez cara za członków Rządu Narodowego.

Razem z Trauguttem zawiśł na szubienicy w Cytadeli warszawskiej Jan Jeziorański. Urodzony w Lublinie 24 sierpnia 1835 r., żonaty od 27 czerwca 1861 r. z Wandą Gołębiowską, czynny był w powstaniu dopiero od listopada 1863 r. Został wówczas referentem, później komisarzem Komunikacji przy Sekretariacie Stanu Rządu Narodowego, a po aresztowaniu Romana Żulińskiego kierował bezpośrednio również ekspedyturą. Zimą i wczesną wiosną 1864 r. on decydował m. in. o przewożeniu różnymi środkami lokomocji: ludzi, broni, amunicji, korespondencji powstańczej. Z Romualdem Trauguttem nie kontaktował się jednak nigdy i nie należał do grona osób bezpośrednio z nim współpracujących, uznawanych przez naród za członków Rządu Narodowego.

¹ R. Traugutt: *Dokumenty, listy, wspomnienia, wypisy*, Londyn 1970, s. 24—28; *ibid.*, s. 244—252, listy Bibianny Moraczewskiej w sprawie wychowania córek R. Traugutta.

² *Mówią ludzie roku 1863*, Londyn 1963.

Jan Jeziorański aresztowany w nocy z 13 na 14 kwietnia 1864 r., przebywał początkowo w więzieniu śledczym na Pawiaku, później w X Pawilonie Cytadeli warszawskiej. Torturowany, nie załamał się i nie wydał nikogo.³ Jego pobyt w więzieniu ukazują dość szczegółowo listy wysyłane do rodziny, prawie wszystkie tajnie.⁴ Informacje przynoszą też obok protokołów śledztwa⁵, relacje innych więźniów.⁶

Aresztowanie Jana Jeziorańskiego u schyłku powstania uczyniło sytuację jego rodziny niezwykle złożoną i trudną. Wanda Jeziorańska z miejsca zaabsorbowana została rozlicznymi zabiegami zmierzającymi do ratowania męża, a przynajmniej ulżenia jego więziennej doli. W mniejszym więc stopniu niż dawniej była ona teraz w stanie zająć się domem i dziećmi. Pod opieką miała dwie małe córki: Zofię urodzoną 26 kwietnia 1862 r. i Bronisławę urodzoną 22 lipca 1863 r., trzecie zaś dziecko niebawem miało się urodzić. Wspomniane zabiegi o polepszenie doli męża pociągały za sobą również dodatkowe wydatki, a więc i stopniowe pogarszanie się sytuacji materialnej rodziny. Z listu Jana Jeziorańskiego pisanego w więzieniu najprawdopodobniej 8 maja 1864 r., dowiadujemy się, że jego doręczycielowi żona miała wypłacić 3 ruble. List ten przekazał tajnie żołnierz z załogi więziennej.⁷ Wiemy też, że jeszcze 13 maja 1864 r. wziął on także za podobną przesyłkę 3 ruble.⁸ Czy wynagrodzenie to utrzymało się i później w tej wysokości, czy też wzrosło? Niestety, nie wiemy.

Starania podejmowane przez Wandę Jeziorańską u różnych dygnitarzy carskich, mające na celu ratowanie męża, też musiały pociągać za sobą niemałe najprawdopodobniej wydatki. Znając ówczesne stosunki nietrudno uzmysłwić sobie, jak one musiały być kosztowne, nawet jeśli ograniczały się do pośredniczenia na różnych szczeblach carskiej drabiny urzędniczej w Królestwie. O interwencji w swojej sprawie dopominał się wprost sam Jan Jeziorański. W liście z więzienia pisanym 13 maja 1864 r. prosił żonę, ażeby „mogła dojść” do gen. Piotra Lewickiego, prezesa Sądu Wojenno-Polowego. Zapytywał też, czy była u generałowej Czernickiej.

³ F. Ramotowska: *Jeziorański Jan* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, s. 217—218.

⁴ Listy z więzienia Jana Jeziorańskiego, odpisy w maszynopisie w zbiorach o. J. Jarzębowskiego w Fawley Court w Wielkiej Brytanii. Oryginały zaginęły. Por. też R. Bender: *Listy więzienne Jana Jeziorańskiego z 1864 r.*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego” vol. 16, nr 2, 1974, s. 153—161.

⁵ *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863/1864*, t. III, Warszawa 1960, s. 129—130.

⁶ E. Heurichowa, T. Kiślańska: *Wspomnienia matki i córki z powstania 1863 r.*, Warszawa 1918, s. 101—103, 117—119.

⁷ Listy z więzienia Jana Jeziorańskiego...

⁸ O. Gołębiowska: Z pamiętnika. Odpis w maszynopisie w zbiorach o. J. Jarzębowskiego, oryginały zaginęły.

Sytuację materialną rodziny pogarszać też musiały czynione przez Wandę Jeziorańską przygotowania do opuszczenia Warszawy. Miała ona zamiar wraz z dziećmi towarzyszyć mężowi w jego zesłaniu na Syberię, taką bowiem jedynie najwyższą karę oni oboje przewidywali. Stąd też Wanda Jeziorańska w liście do męża z 29 lipca 1864 r.⁹ napisze: „Zacznę się gotować do podróży z Tobą, to jedno, że mogę zgodnie z Twoją chęcią jechać, uszczęśliwia mnie teraz”. Rzeczywiście, w liście z 12 lipca 1864 r. Jan Jeziorański na wcześniejszą propozycję żony odpowiedział: „Pocziwa Wandziu, aż mi się uśmiecha, żebyś ze mną jechała, ale czy mogę być egoistą takim? Z twoim zdrowiem, z dziećmi, na trudy Bóg wie jakiej podróży, bo może na Syberię, może w kajdanach przyjdzie podróżować — a tęsknota — a w końcu, jeżeli i to od Tuchołki¹⁰ zależy to i marzyć nie ma co o tym. Ha, urządź się na wszelki przypadek, zobaczymy co Bóg dobry da.”

Uzyskawszy zgodę męża Wanda Jeziorańska rozpoczęła przygotowania do rychłego w jej przekonaniu wyjazdu wraz z mężem i dziećmi na zesłanie. Z cytowanych pamiętników Olgi Gołębiowskiej dowiadujemy się, że „zaczęła powoli sprzedawać meble. Jeden stolik, w którego szufladce, w chwilach szczęśliwych [Jan Jeziorański] wyżywał scyzorykiem: „Wandusiu, Wandeczek, Wandusieczek, zoneczek mój najmilszy”, to poleciła stolarzowi wykroić te cienkie deseczki i schowała na pamiątkę, stolik sprzedała.” Meble zakupiła od niej najprawdopodobniej jedna ze znajomych — Daniszewska.¹¹

Przygotowania powyższe okazały się niebawem całkowicie zbyteczne. W liście bowiem z 4 sierpnia 1864 r. Jan Jeziorański doniósł żonie: „[...] dziś dowiaduję się, że jutro mój koniec na ziemi”. W dniu następnym na stokach Cytadeli warszawskiej powieszoni zostali: Romuald Traugutt, Rafał Krajewski, Józef Toczyski, Roman Żuliński i jako ostatni Jan Jeziorański.¹² Stracony on został wraz z Romualdem Trauguttem jako członek Rządu Narodowego, mimo że nigdy nim nie był, a w organizacji narodowej spełniał funkcje raczej skromne i „drugorzędne”.¹³ Na tak surowy wymiar kary wpłynęła postawa Jeziorańskiego przejawiona w czasie śledztwa i w więzieniu.¹⁴ Obok bowiem Traugutta „jeden tylko Jan Jeziorański

⁹ Listy Wandy Jeziorańskiej do męża, odpisy w maszynopisie w zbiorach o. J. Jarzębowski, oryginały zaginęły.

¹⁰ Teodor Tuchołko, pułkownik żandarmerii rosyjskiej, przewodniczący Tymczasowej Komisji Śledczej w Warszawie, szczególnie nieprzychylnie nastawiony do Jana Jeziorańskiego.

¹¹ Gołębiowska: *op. cit.*

¹² S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1973, s. 737.

¹³ J. K. Janowski: *Pamiętniki powstania styczniowego*, t. II, Warszawa 1925, s. 236.

¹⁴ F. Ramotowska: *op. cit.*, s. 218.

kategorycznie odmówił obciążania kogokolwiek bądź — jakkolwiek przyznał się do «winy», żałował «nierozwagi», przyrzekał poprawę i błagał przebaczenia”.¹⁵ W wyroku stwierdzono, że „odmawiał uparcie wymienienia współwinowajców”.¹⁶ W zeznaniach Zdzisława Janczewskiego czytamy, iż „W uporze tym zawziętym Jeziorański pozostał do śmierci”.¹⁷

W czasie, kiedy dokonywana była egzekucja i Jan Jeziorański stanął pod szubienicą, w warszawskim kościele reformatów odprawiano nabożeństwo. Uczestniczyła w nim żona, siostry i brat — Karol Jeziorański. Połowę nabożeństwa odprawiono za żywego, drugą część — już za zmarłego Jana Jeziorańskiego.¹⁸

Jan Jeziorański z chwilą śmierci osierocił dwie córki, a niebawem i trzecią, Janinę, urodzoną już po jego straceniu, 3 grudnia 1864 r. Okoliczności te: aresztowania, śledztwo, uwięzienie, śmierć męża oraz urodzenie w kilka miesięcy potem dziecka — nadszarpnęły poważnie zdrowie Wandy Jeziorańskiej. Jednocześnie wystąpiły kłopoty natury materialnej. Coraz trudniej było jej nie tylko utrzymać rodzinę, ale i roztaczać niezbędną opiekę nad dziećmi. Stąd też niebawem najmłodszą córkę Janinę wzięła do siebie matka chrzestna dziecka, żona Karola, najstarszego brata Jana Jeziorańskiego. Starsza córka Bronisława przebywała z kolei u dziadków: Stanisława i Franciszki z Hegelmanów Gołębiowskich.

Położenie tych ostatnich po powstaniu stało się trudne, dawała się odczuć zła sytuacja materialna. Dziadek Stanisław Gołębiowski rozwijał przed powstaniem inicjatywy budowlane. Ponieważ zaraz po powstaniu nastąpił w Królestwie zastój w tej dziedzinie, musiał więc ograniczyć dotychczasową działalność. Pogorszyło się też jego zdrowie. Dała o sobie znać gruźlica. Wyjazdy zagraniczne, leczenie, podcinając jeszcze bardziej i tak już trudną sytuację materialną, zdrowia nie przywróciły. Stanisław Gołębiowski zmarł 14 czerwca 1866 r.

W dwa miesiące po śmierci ojca zmarła 18 sierpnia 1866 r. córka Wanda Jeziorańska, *pozostawiając trójkę małych sierot. Krótko opiekowała się nimi babka Franciszka Gołębiowska, zmarła bowiem w 1867 r., w kilka miesięcy po mężu i córce. Już nieco wcześniej Zofię, najstarszą córkę Jana Jeziorańskiego, zapragnęli wziąć do siebie i adoptować „obywatele z Krakowskiego” — Jeżewscy. W tym celu sprowadzili nawet dla niej bonę. W ostatniej jednak chwili sprzeciwił się realizacji tego zamiaru Karol Jeziorański.*

Po naradach rodzinnych pięcioletnią wówczas Zofię wzięła na wycho-

¹⁵ S. Kieniewicz: *op. cit.*, s. 735.

¹⁶ *Proces Romualda Traugutta*, t. III, s. 158.

¹⁷ *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1956, s. 80.

¹⁸ E. Heurichowa, T. Kiślańska: *op. cit.*, s. 160.

wanie on sam wraz z żoną Adelą z domu Guyot de Pravieux. Jego zaś siostra Wanda wraz z mężem Janem Gawińskim wzięła pod swą opiekę do Łowicza młodszą córkę Jana Jeziorańskiego Bronisławę. Najmłodszą natomiast Janinę oddano teraz na wychowanie Helenie Jakimowskiej, której płacił za to 10 rubli przyrodni brat Jana Jeziorańskiego — Aleksander Jeziorański. Po kilku latach opiekę nad nią przekazano za takim samym wynagrodzeniem ubogiej krewnej, księżnej Giedroyciowej.

Bronisława Jeziorańska¹⁹ spędziła w Łowiczu u Gawińskich lata 1867—1869. Zapewniono jej dobre warunki i troskliwą opiekę. Wychowywała się wraz z ich dziećmi. W 1869 r. przebywała w Tenczynku, a być może czasowo też w Krzeszowicach pod Krakowem, gdzie Jan Gawiński został zatrudniony u Potockich, w administracji ich dóbr. W wieku siedmiu lat, w 1870 r. Bronisława Jeziorańska oddana została na pensję klasztorną w Staniątkach. Spędziła tam rok, po czym powróciła do Tenczynka. Powrót jej związany był z trudnościami materialnymi Gawińskich, te zaś z dotychczasową pracą Jana Gawińskiego. Okoliczności te sprawiły, że Gawińscy przenieśli się do Warszawy.

W Warszawie Bronisława dochodziła na pensję pani Brzezińskiej do pierwszej klasy. Przyjęto ją tam jako tzw. uczennicę bezpłatną, czy też półpłatną. Pwodoowało to, iż otrzymywała wyżywienie w szkole innej, słabsze aniżeli pozostałe pensjonariuszki. Ten moment, jako krzywdzący, zapamiętała ona na zawsze. W 1873 r. została tam stałą pensjonariuszką i uczęszczała do klasy drugiej.

Bronisława Jeziorańska, chociaż przechodziła z klasy do klasy, uczyła się jednak wtedy słabo. Przyczyniał się do tego, co po latach stwierdziła, m. in. brak podręczników, na które nie było ją stać. Zapadała przy tym stale na zdrowiu, przechodząc różne choroby. Lato spędzała poza Warszawą, z reguły w Tarcynie, u mieszkającego tam wówczas Karola Jeziorańskiego. Wtedy też dopiero poznała swoją rodzoną najmłodszą siostrę Janinę, nie widzianą od niemowlęctwa. Tam też, w Tarcynie pochowana była zmarła w 1870 r., najstarsza siostra Zofia Jeziorańska. Śmierć jej nastąpiła w czasie, gdy chorowała na odrę w następstwie przeziębienia.

W 1874 r. dotychczasowa pensja została zamknięta. Bronisława Jeziorańska zaczęła wówczas uczęszczać do trzeciej klasy nowej pensji pani Zielińskiej, a później pani Budzyńskiej. Tam spędzała „szczęśliwe chwile”, odnalazła „swoją dom”. W następnym, 1875 roku uczyła się tylko przez tydzień. Z racji choroby (róza) musiała przerwać naukę. Przebywała wówczas przez dłuższy czas w szpitalu dziecięcym w Warszawie, później

¹⁹ Informacje o córkach Jana Jeziorańskiego zaczerpnięto ze wspomnień córki Bronisławy Jeziorańskiej, Wandy Romeyko, zatytułowanych: *O Mamie*. Zbiory o. J. Jarzębowskiiego w Fawley Court.

wyjeżdżała na dalszą kurację do Ciechocinka. Tam zetknęła się z rodziną swojej matki, z jej najmłodszą siostrą Marią Gołębiowską. Ta przyjeżdżała do Ciechocinka odwiedzać krewnych. Obie rodziny: Jeziorańskich i Gołębiowskich, były wówczas zwaśnione. Szło o to, że siostry Wandy Jeziorańskiej po straceniu jej męża i po jej śmierci nie zaopiekowały się siostrzenicami, lecz pochłonięte były własnymi sprawami. Opiekę nad sierotami przyjęli w tej sytuacji wyłącznie Jeziorańscy.

Z czasem środki przeznaczone na utrzymanie Bronisławy Jeziorańskiej uzyskiwano z emerytury po Aleksandrze Jeziorańskim, starszym bracie przyrodnim Jana Jeziorańskiego. Zmarł on 17 lipca 1878 r. Wdowa po nim, z domu Aquilino, była osobą zamożną, a z mężem nie żyła. Postanowiła dlatego nie brać przysługującej jej emerytury i przeznaczyć ją „na rzecz dzieci po Jasiu”. Najstarsza córka Jana Jeziorańskiego już nie żyła. Najmłodsza Janina miała wyrobione stypendium w warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Emeryturę więc po Aleksandrze Jeziorańskim przeznaczono dla Bronisławy.

Wyplacano ją dotąd ciotce, Helenie Dolańskiej na utrzymanie jej samej i Bronisławy. Nie najlepsze jednak okazało się to rozwiązanie. Helena Dolańska żywiła zadawniony uraz do Jana Jeziorańskiego, nie lubiła więc i jego córki. Wobec dziecka stale nazywała go diabłem, a Bronisławą opiekowała się źle. Nie troszczyła się należyście o jej zdrowie, mimo że była ona stale chorowita. Z czasem nastąpiła u niej dodatkowo chwilowa utrata wzroku. Z trudem jeden z okulistów warszawskich przywrócił go jej. Bronisława, wyrzucona kiedyś przez ciotkę, a właściwie dla niej babkę, tylko w bieliźnie, w nocy z mieszkania, już do niej nie wróciła. Przygarnęli ją początkowo, lecz na krótko, obcy ludzie. Następnie, za sprawą Jeziorańskich Bronisława uzyskała miejsce na stacji u pani Niwińskiej na Starym Mieście. Lata spędzone tam uznała ona za najszcześniejsze, mimo że w ostatniej klasie miała „nieszczęśliwy przypadek” z nogą i groziła jej amputacja.²⁰ Przed tą ostatecznością uciekła do majątku koleżanki, na kresy. Tam wyzdrowiała. Uszkodzenie nogi nie okazało się tak groźne, jak przypuszczano w Warszawie.

Niebawem po zdaniu egzaminu na świadectwo „domowej nauczycielki” Bronisława Jeziorańska objęła posadę na pensji w Łęczycy. W 1886 r. przenieśli się do Smoleńska, gdzie objęła obowiązki nauczycielki w domu państwa Hryncewiczów. Pozostała tam do 1889 r. W tymże roku wyszła za mąż. Wraz z mężem a niedługo i z dziećmi, już jako Bronisława Romeyko-Hurko, przebywała przez wiele lat w różnych regionach Rosji. Powróciła do kraju z rodziną w 1907 r., osiedlając się w Warszawie. Zmarła 24 X 1941 r.

²⁰ Informacje o dalszych losach Bronisławy Jeziorańskiej — z listów jej córki Wandy Romeyko do o. J. Jarzębowski, przechowywanych w Fawley Court.

O kolejach losu Janiny Jeziorańskiej, najmłodszej córki Jana Jeziorańskiego, tak szczegółowych wiadomości nie posiadamy. Wiadomo, że wyszła z czasem za mąż i nazywała się po mężu Nipanicz. Zmarła w 1912 r.²¹

РЕЗЮМЕ

Ян Езёранский был повешен вместе с Ромуальдом Траугуттом 5 августа 1864 года, признанный царскими властями членом Национального правительства, хотя во время восстания (1863—1864) он руководил отделом экспедиции восстания. В статье рассказывается о судьбе его жены и трех дочерей, из которых одна родилась уже после казни отца. Автор говорит о материальном положении семьи о воспитании детей матерью, а после ее смерти родными и знакомыми. Все эти вопросы рассматриваются на основе до сих пор еще не опубликованных писем и дневников.

RÉSUMÉ

Jean Jeziorański a été exécuté à la potence avec Romuald Traugutt, le 5 août 1864, car les autorités tsariennes l'avaient pris pour le membre du Gouvernement National, bien que pendant l'insurrection de 1863/64, comme rapporteur, il dirigeait seulement son expédition. Dans l'article on parle du sort de la femme et de trois filles de J. Jeziorański, dont la dernière est née déjà après l'exécution de son père. L'auteur présente la situation matérielle de la famille et les étapes successives d'éducation des enfants par leur mère et, après la mort de celle-ci, par d'autres personnes de la famille ou non. Ces problèmes ont été présentés en se fondant sur les lettres et les mémoires inédits jusqu'à présent.

²¹ Notatka: Rok 1864, w zbiorach o. J. Jarzębowskiego w Fawley Court.